

GŁOS WODZI

Pismo Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność"
Nr 5. 1. VIII. 1984 r.

W czwartą rocznicę Sierpnia

Historyczne porozumienie między polskim społeczeństwem a rządem komunistycznym było wydarzeniem bez precedensu w dziejach bliskiego radzieckiego. Znajdujący się u władzy komuniści zgodzili się na działalność niezależnych od nich związków zawodowych. I choć po niespełnych 16-u miesiącach brutalnie to porozumienie złamali "Solidarność" nadal istnieje i działa, jest niekwestionowaną siłą polityczną i moralną w kraju i na forum międzynarodowym.

Władzom nie udało się zniszczyć naszych struktur podziemnych. Mimo drastycznego ograniczenia praw obywatelskich i zwiększenia liczebności i uprawnień milicji nie zlikwidowano żadnej z podstawowych form naszego działania. Działka PTK, działają i powstają nowe struktury regionalne i zakładowe. Mimo ostrych kontroli dociera do nas stale pomoc z zagranicą.

Nie zmniejszono się poparcie społeczne dla "Solidarność". Nasz związek nie jest wspomnieniem, jest organizacją żywą, która w każdej chwili, gdy tylko nastanie sprzyjająca sytuacja może powrócić na powierzchnię życia publicznego. "Solidarność" nie będzie trzeba budować na nowo. Są ludzie, są struktury i zaplecze techniczne. Jest to co najważniejsze - zaufanie. W przeddzień czwartej rocznicy powstania "S" Polacy masowo potwierdzili, że bez względu na sytuację polityczną i gospodarczą są całkowicie zgodni z ich odczuciami.

Lech Wałęsa pozostaje nadal nie tylko formalnie ale i faktycznie w opinii Polaków i międzynarodowej przewodniczącym "Solidarność". Dysponując autorytetem moralnym, poparciem społeczeństwa i działających w podziemiu struktur związkowych jest on obecnie jedną z centralnych postaci polskiej sceny politycznej, jawnie działającym rzecznikiem interesów polskiego społeczeństwa.

Preskik, szacunek i uznanie międzynarodowe zwrócić możemy zasadnie wyrażenia się siły w rozwiązywaniu konfliktów społecznych. Stojemy wyłącznie pokojowe metody walki o nasze prawa. Zyskaliśmy przez to szerokie sympatie w świecie i oczywiście przewagę nad komunistami, którzy mimo deklarowania w latach 1980-1981 tej samej zasady złamali ją jednostronnie 13 grudnia.

Pokojowa nagroda Nobla dla Lecha Wałęsy była wyrazem międzynarodowego uznania dla "Solidarność".

Siła polityczna nasze o związku ściśle wiąże się z oficjalnym uznaniem "Solidarność" przez światowy ruch związkowy, oczywiście z wyjątkiem centrali komunistycznych. Dzięki naszemu przedstawicielstwu w Brukseli jesteśmy stale obecni i aktywni na międzynarodowej arenie związkowej. Zachodnie związki zawodowe nie tylko wspierają nas moralnie, ale także organizują stałą pomoc materialną dla "Solidarność" w kraju.

Wchodząc zatem w piąty rok istnienia jako ugruntowana siła polityczna i moralna. Wniosek ten skłania do optymizmu. Nie jest to wszakże optymizm łatwy jeśli się zważy obecną sytuację Polski. Działamy w państwie, którego władza woli zapędzić ludzi więzienia niż współnie z nimi rozwiązywać problemy kraju. Od 1981 roku problemem do rozwiązania przybyło. Głębokiemu kryzysowi gospodarki towarzyszy drastyczne ograniczenie swobód obywatelskich, upadkowi reformy gospodarczej - brak realnych płaszczyzn porozumienia i form społecznej kontroli, odrodzenie systemu niejawnego przywilejów aparatu władzy idzie w parze z rosnącą liczbą rodzin żyjących w ubóstwie. Itd., itd., itd.

Powstaje pytanie co my, członkowie i działacze związku wielkiego leżą zdelegalizowanego i działającego w podziemiu możemy zrobić aby te sprawy znalazły pomyslnie rozwiązanie. Odpowiedź, wbrew pozorom nie jest trudna.

Droga przed nami być może jest długa, na pewno wymaga zdecydowania i poświęcenia. Aby wyjść z kryzysu muszą być podjęte decyzje trudne, muszą być przygotowanie na wyrzeczenia i trudy. W tej sytuacji najważniejsze jest zaufanie społeczeństwa do tych, którzy będą te decyzje podejmować. Zaufanie będzie potrzebne na każdym kroku. Rządowi muszą ufać, że najlepsza nawet polityka rolna nie zostanie z dnia na dzień porażona, robotnicy zaakceptują program naprawy Rzeczypospolitej tylko pod warunkiem, że ich praca nie zostanie, jak zwykle dotąd zaniedbana. To samo dotyczy naukowców i twórców kultury. To samo dotyczy nas wszystkich. Nasz kryzys jest przede wszystkim kryzysem zaufania do władzy. Tylko przywracając to zaufanie można wyzwolić potężną społeczną energią dzięki której przetrwaliby już niejedną burzą dziejową. Bez tego Polska pozostanie nadal chorym członkiem Europy.

Problem polega nie tylko na tym, że władza komunistyczna zaufania nie ma i mieć go już nie będzie. Zwiędła nas zbyt wiele razy. Pozbawiona jest zatem podstawowego atutu niezbędnego do wprowadzenia kraju z kryzysu.

Zaufanie społeczne ma natomiast "Solidarność". Ma także program naprawy nakreślony na I Krajowym Zjeździe związku i najlepszych krajowych specjalistów po swojej stronie. Mamy zatem wszystko co jest potrzebne. Nie mamy tylko władzy i z uwagi na grubą radziecką interwencję nie chcemy po nią sięgać. Chcemy tylko, by rządzący Polską komuniści mniej troszczyli się o własne stolki a bardziej o kraj. Wiemy jednak z doświadczenia, że nie uczynią tego z własnej woli. Sytuacja jest więc taka: my mamy wszystko co potrzebne do ratowania Polski oprócz władzy, komuniści zaś nie mają nic prócz władzy. My władzy przechybić nie chcemy, komuniści nie mogą zdobyć naszego zaufania. Jedną ze stron nie może więc sama wyświęcić Polski z kryzysu. Konieczna jest współpraca. Tyle, że władze współpracy z "Solidarnością" również nie chcą. Pozostaje więc jedyna i przyznajmy od razu bardzo trudna droga: zmusić władzę do współpracy z "Solidarnością".

Pierwszym krokiem na tej drodze będzie smuszenie władzy do rokowań. Nawołuje do nich bez przerwy Lech Wałęsa. Taką sytuację możemy stworzyć tylko poprzez stale rosnący opór społeczny. Dotąd metoda ta dobrze zdaje egzamin. Przez dwa i pół roku od wprowadzenia stanu wojennego nie udało się spacyfikować polskiego społeczeństwa. To, że polscy naukowcy nie pracują jako pomywacze / jak w Czechosłowacji / i nie ma wielu tysięcy morderstw / jak na Węgrzech / zawdzięczamy nie łagodności naszego reżimu ale jego strachowi. Rządzący Polską ciągle osują się jak na bezcie potachu. Strach krapuje im swobodę ruchów, boją się kolejnego wybuchu, Polskę przesiedlają ciągle wrze.

Historia ostatnich 30-u lat uczy, że rokowania z ustępstwem następują zawsze po wybuchu społecznego gniewu. Nie chcemy, by ten scenariusz powtórzył się raz jeszcze. Gotowi jesteśmy przystąpić do rozmów od razu nawet dziś. Ale nie można wykluczyć, że przyszłość będzie podobna.

Nasz przeciwnik jest bezwzględny, nasza wola niekłamna i droga którą idziemy jest drogą walki. Do tych jednak, którzy ufni w własne siły: ZOMO i wojsko należy wierzyć, że stłumią każdy wybuch rozpaczy i gniewu kierujemy na koniec ostrzeżenie - każda rządząca Polską ekipa była usuwana właśnie po tym gdy stłumiła już taki wybuch lub konsekwentną pacyfikacją.

Wojciech Jarużelski przypomina w tym Gierka z 1976 roku. Tanten też rozpedził milicję robotników z Radomia i Ursusa. I od tej chwili rozpoczęła się początek jego końca.

Piotr Rychnioki

OŚWIADCZENIE

Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność" Region Ziemia Łódzka zwraca się do społeczeństwa Łodzi i regionu łódzkiego w apelu o uczciwie czwartą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych.

W dniach 14-31.VIII. 1984 nie kupujmy i nie spożywajmy alkoholu. Tylko główek trzeźwy może walczyć o wolność i demokratyzację życia w Polsce. Alkohol prowadzi do zniewolenia, jest sprzymierzeńcem reżimu.

31 sierpnia masowo uczestniczymy w mszach św. i składamy kwiaty w miejscach upamiętniających powstanie "Solidarności". Uroczystości powinny się odbywać w spokoju i skupieniu. Nie dajmy się sprowokować!

Łódź, 13.VIII.1984 r.

Za RKW - Jawor

Wyświetlenie Andrzeja Skowika na własnym procesie przed Sądem
Okręgowym w Olsztynie w dniu 14 lipca 1981 r.

Sędzino! Czy oskarżony przyznaje się do zarzucanych mu czynów?
Andrzej Skowik: Absolutnie nie! Nie mam nic do powiedzenia w tej sprawie,
nie jestem w stanie, nie czuję się na siłach. Chcę tylko zwrócić uwagę na
pozwolenie podstawowego prawa do leczenia przez służbę zdrowia w Barczewie.
Od września ubiegłego roku opieka lekarska jest żadna, mam wątpliwość
co do etyki lekarskiej lekarzy w Barczewie, w szczególności etyki
dyrektora szpitala dra Sobolewskiego, który wyróżnia się wyjątkowym cynizmem.
Nie można tutaj mówić tak jak pan prokurator powiedział, że jest to
oszkówek związany przysięgą Hipokratesa. Chyba przysięga hipokryty!

Ten wyjątkowy cynizm odczułem w momencie pierwszego kontaktu z p. Sobolewskim. Zwróciłem się do niego w sprawie podleczenia w których przebywałem na oddziale chorób zakaźnych, konkretnie na oddziale żółtaczki, korzystaliśmy ze wspólnej łóżni z chorymi, obsługiwani przez jednego odziesiątych dla chorych i zdrowych. Był bezpośredni kontakt z tymi przedmiotami, które służyły nam i chorym na żółtaczkę. P. Sobolewski twierdził że nie wie o niebezpieczeństwie jako specjalista od chorób zakaźnych, następnie powiedział: "jeśli nie chorujesz na żółtaczkę to ty tutaj na pewno się wyleczysz, nie wieszaleń nie nie będzie podłone, podłowań wszystko jest zgodne z przepisami". Nie było zgodne z przepisami, bo w tej chwili wszystko się zmieniło.

Chcę przez to podkreślić cynizm człowieka, który kieruje całą służbą zdrowia w Barczewie. Sądem twierdzić, że służba jest przez niego terroryzowana. Felczer, który miał z nami najdłuższy bezpośredni kontakt nie był w stanie w ogóle podjąć żadnej decyzji. Argumentem na nasze skargi było stwierdzenie "tu jest taki klimat". Miałem rację - chodzi o klimat polityczny jaki stworzono więznicom politycznym w Barczewie. Od pierwszego dnia pobytu w służbie zdrowia szokują. W tej chwili sytuacja zmienia się na tyle, że do administracji nie możemy mieć dostępu. Pracując do służby zdrowia - Piotr Bodarsa był operowany przez tego samego lekarza, który wydał orzeczenie dotyczące stanu mojego zdrowia, nie widząc mnie na oczu, nie badając mnie. Piotra Bodarsa wypuścić ze stołu operacyjnego z otwartym przewodem pokarmowym. Jakże były tego konsekwencje wszyscy tu wiemy. Zwlekał z dopuszczeniem do dziakania prawdziwych lekarzy, którzy z trudem zdołali ingerować w skutki - nie wiem czy z jego woli, czy tylko błędu czy może jeszcze czegoś innego.

Ten sam dr Sobolewski stwierdził, że jestem zdolny do uczestniczenia w rozprawie. Mówi i siołszed jeszcze jestem zdolny, tylko nie wiem jak długo, bo w ostatnich dniach wikałem część dnia po prostu przesypian /.../

Proszę o wniesienie do protokołu zapisu z książki dokonanego przez dr Sowę, który wyróżnia podaje motyw mojego postępowania i warunki mojego leczenia: wykonanie badań przez specjalistów nie podlegających MSW i Ministerstwu Sprawiedliwości. Badania kompleksowe, które miały się odbyć 18 maja w dzień poprzedzający koniec głodówki nie zostały wykonane do tej pory. Wykonano tylkosonne przesze mnie badanie EKG i na tym zaklad w Barczewie poprzestak. Następne badania wykonywane są w tak dużych odstępach czasu, że na ich podstawie żaden uczciwy i rzetelny lekarz nie zdobyłby się na postawienie diagnozy. Takie badania uważam po prostu za wyzwanie oczu /.../ Wszyscy doskonale wiemy co w tej kwestii konkretnie chodzi. Chodzi o incydent, który praktycznie nie miał miejsca. Nie bez powodu na tej samej sali skazany zostak z tego samego artykułu Włodyszek Prasyniuk. To nie jest przypadek. Prasyniuk i ja jesteśmy przewodniczącymi Zarządów Regionalnych "Solidarności" i stajemy przed sądem oskarżeni o przestępstwa kryminalne. Byliśmy i jesteśmy w dalszym ciągu, bo nikt nas nie zwolnił z tej funkcji oskarżeni przedsiudm Konieji Krajowej - najwyższego organu tego związku. Te konkrety są wyliczone w nas, a pośrednio w tych

wszystkich, którzy nam zaufali, którzy nas wybrali na te funkcje. Są zorganizowane po to, żeby nas przetrzymać w więzieniach, bo prawdopodobnie, w ocenie ludzi, którzy de wydują, sytuacja w kraju została w roku ubiegłym nieopatrnie złagodzona o pokorę. Historia potwierdziła wesołniej - jest właśnie taki klimat polityczny i to wszystko, co się dzieje w moim przypadku w kontaktach ze służbą zdrowia, nawet tą rzekomo otwartą jest tylko potwierdzeniem mojej tezy. Nie jest ważny charakter czynu, liczy się tylko wyrok, który jest potrzebny. Nie mogę, absolutnie, zgodzić się z tym, co powiedzieliśmy minister sprawiedliwości: "jeżeli istnieje zapotrzebowanie społeczne na wyroki wysokie, to wyroki takie będą, jeżeli istnieje społeczne zapotrzebowanie na przetrzymywanie więźniów politycznych w więzieniach dłużej, to też się to zrobi"

dnia 29 grudnia ubiegłego roku dotychczas pierwsze ostrzeżenie z od kpt. Kusy - szefa ochrony, człowieka bezpośrednio współpracującego z SB - że bym się przygotował do następnego wyroku. /.../ Nie jest przypadkiem, że akurat Pruszyński i ja stojemy przed sądem jako zwykli kryminaliści w sytuacji kiedy odnowia się następujące now praw jako więźniom politycznym.

Tak widzę cały ten proces i to co dzieje się tutaj z badaniami lekarskimi właściwie, traktuję jako jedną wielką farsę, której celem jest doprowadzenie mnie do takiego stanu zdrowia, żebym nie był zdolny po odbyciu kary do jakiegokolwiek działania, a może nawet i do utrzymania rodziny. Krótka mówią, scenariusz realizowany przez dra Sobolewskiego można króciutko określić "Od Przemysła do Słowika". Po drodze był jeszcze Bednarsz, który cudem uniknął śmierci. - Co będzie w moim przypadku - nie wiem ale na podstawie tego co się dzieje nie widzę jasno przyszłości. Dziękuję bardzo, w tej sprawie nie mam nic więcej do powiedzenia, po prostu chcę w tej chwili poprosić o przerwę na posiłek, ponieważ od rana jeszcze nic nie jadłem.

Korespondent

Uwaga! W dodatku nadzwyczajnym "Głosu Łodzi" z dnia 30.VII. br. zwykle wydrukowano oświadczenie RKM z dnia 22 czerwca w sprawie wyników wyborów. RKM wycofała zgodę na jego druk oczekując na późniejsze dane. Choć nie zmiany one istotnie obliczeń wesołniejszych, zamieszczenie tego oświadczenia wywołało zdumienie naszych czytelników. Za tę omyłkę winę ponosi redakcja / częściowo na urlopie, w tym sekretarz, który nie wycofał zdezaktualizowanego oświadczenia z teki redakcyjnej. Jednocześnie przepraszaamy RKM i czytelników.

Red. "GŁ"

Będzycy

W więzieniu przebywa jeszcze nasz kolega, górnik z Lubina Mirosław Młodocki skazany na 3,5 roku z art. 136 nie podlegającą ego amnestii. W dniu 8.VIII. 1984 roku przed widzeniem z żoną do celi nr 37 wszedło dwu strażników - oddziałowy i komendant pawilonu Lewandowski. Pod pretekstem przesłuchania wykreślono Młodockiemu Ręde i duszono go. Żona jego widząc sińce na ciele zwróciła się z protestem do na zelnika więzienia ptk. Chrzastowski, który stwierdził, że Młodocki nie przestrzegł regulaminu i dlatego będzie karany. Sierż. Lewandowski był doskonale znany wszystkim więźniom politycznym w Będzycy ze swych sadystrycznych skłonności.

Pokwitowania: Warsztatowy : 0,8 Dyrektor : 2 Franek : 1, "Kop": 2,1 Metalowiec : 1 Zab : 0,5 Patriotci : 0,7 Papier : 1,5 Buraś : 2,5 "Człowiek z żelaza : papier + proszek. Dziękujemy!

Cena 10 zł.
W regionie bezpłatnie.